

Ścigani za baner o Tusku

15 lutego 2012

Na wiadukcie w Bydgoszczy pojawił się ogromny transparent „Tusk odpowiesz za Smoleńsk”. Nie pierwszy raz. Miejskowa policja postanowiła dowiedzieć się kto je zawiesza. I wzywa na przesłuchania organizatorów obchodów miesięcznic katastrofy smoleńskiej.

Jak pisze „Gazeta Pomorska” kierowcy w Bydgoszczy doskonale znają już hasło „Tusk odpowiesz za Smoleńsk”. Pierwszy transparent zawisł 10 grudnia na kładce przy ul. Wojska Polskiego. Kolejny usunięto 10 stycznia z wiaduktu przy ul. Jana Pawła II. W miniony piątek (10 lutego) jeszcze jeden – z wiaduktu im. płk. Ryszarda Kuklińskiego.

Wieszanie transparentów w tzw. pasie drogowym to wykroczenie. Można zapłacić za to grzywnę lub zostać pouczone. „Dziwi jednak nadzwyczajne zaangażowanie mundurowych w sprawę” – pisze dziennikarz „Gazety Pomorskiej”.

Na przesłuchanie wezwano m.in. Macieja Różyckiego z Bydgoskiego Klubu Gazety Polskiej, organizatora miesięcznic katastrofy smoleńskiej.

– Pewnego dnia przyjechali do mnie do domu policjanci z Pruszcza Pomorskiego. Byłem w pracy, więc żona dała im mój numer telefonu, ale ostatecznie to ja do nich zadzwoniłem i umówiłem się na rozmowę – relacjonuje Różycki.

– Przesłuchali mnie. Myślałem, że to już wszystko, bo nie mam nic do ukrycia, ale wkrótce dostałem wezwanie do komisariatu na Wyżynach – dodaje. I uważa, że w komisariacie czuł się jak w czasach PRL-u. – Tak podobno rozpracowywano Solidarność. W związku ze sprawą transparentu byłem wypytywany o nazwiska, adresy, numery telefonów. Ostatecznie podałem dwa nazwiska, posłów: Tomasza Latosa i Kosmy Złotowskiego.

– Policja nie występowała o uchylenie mi immunitetu w tej sprawie – zażartował poseł Tomasz Latos. – A tak poważnie, to wolałbym, żeby władza angażowała się w walkę z przestępczością. Z tego, co wiem, nie mają ani za dużo środków, ani ludzi, więc takie akcje to marnowanie publicznych pieniędzy.

Informator "Gazety Pomorskiej" twierdzi, że policja mocno zaangażowała się w znalezienie osób wieszających banery nieprzychylne premierowi, bo „były naciski polityczne”.

Opracowanie: gb

Na podstawie: Gazeta Pomorska

Źródło: Niezalezna.pl